Niemcy posiadają

Przeszło 40.000 wyszkolonych lotników

i 5.000 samolotów, w tem 2.700 bombardowych

BRUKSELA, 11.8. „L'indépendance Belge" zamieszcza artykuł o niemieckiem niebezpieczeństwie powietrznem.

Nie jest żadną tajemnicą, że Niemcy wybudowały olbrzymią flotę powietrzną o handlowym charakterze, co oczywiście połączone było z wielkiemi ofiarami finansowemi. Ofiary te nie poszły na marne, bowiem osiągnięty został podwójny cel: wybudowano sieć lotnisk w całem państwie, wyszkolono pilotów i obserwatorów, a wreszcie rozbudowany został przemysł lotniczy, najlepiej wyposażony w Europie, zwłaszcza o ile chodzi o produkcję ciężkich samolotów, a więc samolotów wojennych, bambardujących. Wystarczy spojrzeć na lotniczą mapę Niemięc, aby przekonać się jak szeroka jest sieć lotnictwa niemieckiego.

Niemiecka flota handlowa obecnie równa się połączonym siłom floty handlowej Anglji, Francji i Italji.

W żadnem innem państwie na świecie nie wszczepia się w młodzież idei lotnictwa tak, jak w Niemczech. Weźmy pod uwagę tylko wyniki szkół lotniczych, konkursów budowy modeli oraz tanie loty dla studentów, na wszystkich niemieckich linjach lotniczych.

Według dobrze poinformowanych źródeł, niemieckie fabryki samolotów mogą obecnie produkować 15 samolotów dziennie, czyli 450 samooltów miesięcznie.

Angielscy sprawozdawcy twierdzą, że w niemieckich fabrykach samolotów pracuje 30.000 robotników. Oprócz tego znana jest interpelacja w angielskim parlamencie, w której mówi się o dostawach maszyn samolotowych do Niemiec. Zamówienia samolotów poczyniły Niemcy i w Ameryce.

Z tego wnioskować można, że Niemcy posiadają obecnie 4.500 — 5.000 samolotów, z czego jest nie mniej niż 2.700 bombardowych. Siły te znacznie przewyższają siły Francji. Anglji i Italji. Państwa te nie mogłyby w czasie wojny wysłać takiej ilości samolotów na plac boju.

Dobrze poinformowani znawcy twierdzą, że Niemcy posiadają 40.000 — 50.000 doskonale wyszkolonych lotników, pilotów obserwatorów, miotaczy bomb i strzelców.

P. Goering niedawno oświadczył. że na rok 1936 potrzebować będzie dalszych 16.000 samolotów.

W Tulonie i Breście

Zapanował spokój

PARYŻ, 10. 8. (PAT). Jakkolwiek w Tulonie zapanował już spokój, to jednak ostatnie wypadki komentowane są szeroko w dalszym ciągu przez publiczność. Są zbyt świeże, by życie miasta mogło wrócić do normalnego stanu.

Dziś o godz. 16-ej policja została ponownie zaalarmowana strzałami rewolwerowemi na jednej z ulic, gdy jednak władze bezpieczeństwa przybyły na miejsce, sprawcy zdołali już zbiec. Robotnicy przystąpili dziś do pracy normalnie. W godzinach rannych. przy opuszczaniu warsztatów nie zanotowano żadnych manifestacyj lub wystąpień. Mer miasta ogłosił do ludności odezwę, wzywającą do spokoju, w której jednocześnie wzywa ludność do szybkiego powracania do domów. Celem uniknięcia możliwości jakichkolwiek incydentów, szereg oddziałów wojskowych, jak również oddziały gwardji ruchomej, które ostatnio wprowadzono do miasta, dziś rano opuściły Tulon.

W Breście również podjęto normalną pracę. Ulice miasta są jednak dość opustoszałe, wszyscy turyści opuścili Brest. Wiadomość o śmierci w szpitalu jednego z rannych manifestantów, niejakiego Deufri, dotychczas nie wywołała żadnej groźniejszej reakcji wśród robotników. W szpitalach cywilnych i wojskowych w Brzeście znajduje się w chwili obecnej 68 osób rannych w czasie manifestacyj. Do Brestu przybyła również komisja, delegowana przez Komitet Sprawozdawczy Stronnictw Lewicowych.

Polak amerykański na moście w Toruniu

Drażliwa wzmianka o międzynarodowym tryptyku

i żywotne wspomnienia z lat chłopięcych

Znalazłem się w towarzystwie Polaków amerykańskich. Przybyli na „Pułaskim" z N. Jorku i zwiedzili już prawie całą Polskę. Pozostały im jeszcze do zwiedzenia Częstochowa, Poznań i Kruszwica. Dwoje z nich najrozmowniejszych: on lekarz - dentysta, urodzony w Ameryce, w wieku lat 45; ona piękna blondyna. żona powojennego imigranta ze Lwowa, również w Ameryce urodzona i wychowana.

— Mówię panu — z przyjemnością słucham jego pochwał — że bardzo się mi tu u was w Polsce spodobało. A ponad Kraków i Zakopane niema nic piękniejszego.

— Wszystko ładne i mile — wtrąca blondyna — zdziwiło mnie tylko to, że mężczyźni są u was tak niskiego wzrostu.

Pytam o kobiety amerykańskie.

— Są piękniejsze — wysokie — wysportowane.

On o Polkach w Polsce niewiele ma do powiedzenia.

— Nie interesowałem się tą branżą. Za dużo czasu trzaby na to mieć. W Krakowie to wolałem katedrę zwiedzić dokładnie. Co to za miasto! Tyle się, będąc małem dzieckiem, naśpiewałem o Krakowie, o królach i Wandzie.

Stary Kraków przypomniał mi moje najmłodsze lata. Jak syn mój podrośnie, wyprawię go do Polski ,żeby zobaczył Kraków, o którym także czasem śpiewa.

— Po polsku? — pytam.

— O Krakowie po polsku, ale lepiej mówi po angielsku.

Popatrzył mi w oczy i jakby zadrażniety, wypalił:

— Pan boisz się, żebyśmy nie zapomnieli o Polsce. Nie, panie, o Polsce żaden Polak w Ameryce nie zapomni. Ja to panu mówię, że nie zapomni. Choćby po polsku zapomniał mówić, zostanie zawsze Polakiem. I wiedz pan, że niema lepszego Polaka, jak Polak amerykański! Nas jest siedem miljonów, nieprawda? — zwrócił sie do blondyny, w zapale stylizując pytanie po angielsku.

— O, tak! — potwierdziła. rzecz jeszcze dobitniej tłumacząc: — Bo Polak amerykański to Amerykanin, ale duszę ma polską i lubi śpiewać po polsku.

Lekarz chciał mnie gruntownie przekonać, że Polacy amerykańscy nigdy nie wynarodowią się.

— Poważają nas Amerykanie coraz bardziej. Im Polska więcej ma jako państwo poważania, tem więcej szacunku w Ameryce ma Polak. Dawniej Niemcy nam bruździli, ale teraz ja mam prawo powiedzieć Niemcowi: idź sobie do djabła! Już w 16-tu szkołach amerykańskich wprowadzono język polski jako przedmiot nadobowiązkowy. Wśród uczniów tych szkół jest 20 proc. Polaków.

Pohamował go nieco drugi rodak - współturysta:

— Ale tylko 4 proc. polskich uczniów uczy się języka polskiego, a więcej z tych lekcyj korzystają Amerykanie.

— To nic! Może się im nie chce, ale Polakami zostaną i niema o czem mówić!

— A czy Polki w Ameryce chęt nie idą zamąż za Amerykanów?— pytam. ku płci pięknej kierując uwagę.

— O yes! Bardzo rade są Amerykanom. Polski młodzian nie jest tak delikatny i Amerykanin bardziej uszanuje kobietę, pochlebi jej, kapelusz przed nią zdejmuje i tylko wypatruje, czemby jej dogodzić!

Naprowadziłem rozmowę na Gdynię, alem nie doczekał się dobrego słowa, a przeciwnie wywołałem u lekarza wybuch wściekłości:

— Mówię panu, niech djabli wezmą naszych urzędników. Przywiozłem sobie auto na okręcie, żeby na własnej „karze" objechać Polskę. Wykupiłem tryptyk międzynarodowy — 140 dolarów — chodziłem od urzędnika do urzędnika — nikt nie chciał podpisać. Auto zostało, a ja koleją tłukę się po Polsce. Djabliby się wyznali, jak przystąpić u was do urzędnika. Można się rozchorować od tych zachodów.

Auto lekarza zostało w Toruniu, uwięzione spowodu jakichś formalności, nie przewidzianych przez konsulat polski w Ameryce, skąd lekarz otrzymał „dokładne" informacje.

— I powiedz pan — nie mógł się opamiętać — czy nie może człowieka szlag trafić od takich korowodów. Mówiłem im przecie, że to moje własne auto, com je sobie przywiózł i 140 dolarów opłacił, a on nic nie rozumie, jeden urzędnik do drugiego mnie gania, sam się boi rzecz załatwić.

Rodak z Ameryki lubi z pasją krytykować, przyczem chętnie powołuje się na Amerykę, gdzie człowiek nie zaplącze się nigdy w biurokratyczne tarapaty. Przy takiej sposobności wątroba mu puchnie.

— Przed tymi urzędami — wspomina z żalem — przestrzegali mnie w Ameryce. Ja w czasie wojny byłem w wojsku amerykańskiem, ale znajomek służył w wojsku polskiem. Dotąd spluwa, jak sobie przypomni, jak ich z Polski odprawiali. Paderewski, którego my w Ameryce bardzo kochamy, nie wie pewnie i lepiej mu o tem nie wspominać, jak Halerczykom poodbierały urzędy ubrania w Gdyni i wyprawiły ich do domu w starych gałganach. Mówię panu, że aż wstyd. Mieliśmy fond narodowy z półtora miljona dolarów, to z tego fondu w N. Jorku każdemu z Halerczyków trzeba było dać po 30 — 100 dolarów, żeby sobie kupił ubranie i w łachmanach nie przynosił Polsce wstydu wśród Amerykanów.

Wygarnąwszy spod watroby, co go tam gniotło przez tę biurokratyczną kolkę polską, sympatyczny Eskulap rozpogodził się, a mnie się w tej chwili zdawało, że przyjechał do Polski poto, by nasobaczyć i zrzucić z serca ciężar, który mu djabelnie dokuczał w Ameryce. Teraz ochłonął, a w jego oczach zapaliły się ogniki jakby chłopięce.

— Jak przyjechałem do Polski — zaczął znienacka — najbardziej byłem ciekawy zobaczyć Wisłę. Tyle o niej naśpiewałem się jako młody chłopiec, a i teraz czasem...

Rozjaśniły się twarze amerykańskich rodaków. Minęła chwila zakłopotania. Słuchamy, co powie Eskulap o Wiśle.

— Aż tu patrzę z mostu w Toruniu... Wisła! Taka mała? A to co! Tylem się o tobie naśpiewał... Myślałem, że Bóg wie co...

Parsknął śmiechem jak młody żrebak, a w oczach jego znów błysnęły ogniki wesołego chłopca.

— Dumam tak chwilę i wybałuszam oczy na falę. Wisła! — a bodaj cię... Słucham, co fala szepce i cichutko gada. Jak Boga kocham Wisła! Niech mnie Bóg chroni przed kłamstwem.

— Bo u nas Missisipi... wtrąciła na usprawiedliwienie blondyna.

— Niech się schowa Missisipi! — wrzasnął Eskulap. — Takiej drugiej Wisły nigdzie na świecie — mówię wam uczciwie — nigdzie!

Butelka koniaku wykończyła się.

— Ja nie wiem — kończył swe wspominki zakłopotany Eskulap — co to jest, że tu u was w Polsce tak miło. I to wam jeszcze raz powiem, że niema lepszego Polaka, jak Polak amerykański.

T. O.

100 tysięcy ludzi

straciło życie w czasie powodzi

NANKIN. 9.8. (PAT). Według oficjalnego sprawozdania z powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Yang - Tse utraciło życie 100.000 mieszkańców zalanych miast i wiosek. 14 miljonów znajduje się bez dachu nad głową. Przeszło 100.000 kilometrów kwadratowych jest pod wodą. Liczne wioski i miasteczka zostały dosłownie zmyte przez wezbrane fale rzeki.

Szkody obliczają na 500 miljonów dolarów.

Nowy rekord lotu

hydroplanu-olbrzyma

NOWY JORK, 10. 8. (ATE). Z Honolulu donoszą o nowym rekordowym przelocie amerykańskiego hydroplana - olbrzyma „Flying Clipper" na trasie Alameda (Kalifornia — Honolulu). Samolot wystartował z Alameda ub. północy i wylądował w Honolulu w sobotę o godz. 17,05, bijąc dotychczasowy rekord na powyższej trasie, wynoszącej około 4.000 km. o 53 minuty. Załoga samolotu stała się po wylądowaniu. w Honolulu przedmiotem niezwykle owacyjnego przyjęcia.

Trasa Alameda - Honolulu jest pierwszym etapem lotu na wyspę Wake. Lot „Flying Clipper" służy zbadaniu trasy, na której w przyszłości zorganizowana ma być regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Kalifornią i Chinami.

Czechosłowacja odwołała

międzynarodowy festival muzyki współczesnej

PRAGA, 11. 8. (PAT). W pierwszych dniach września r. b., jak wiadomo, miał się odbyć w Karlovych Varach 18-ty międzynarodowy festival muzyki współczesnej, co roku odbywający się w innem państwie. Rada miejska Karlovych Varów odmówiła zorganizowania festivalu, wobec czego ogłoszono, iż odbędzie się on w Pradze.

Obecnie, na kilka zaledwie tygodni przed rozpoczęciem festivalu, opublikowano tu uchwałę, że i w Pradze festival się nie odbędzie. Prasa tutejsza nazywa tę sprawę skandalem międzynarodowym.

Festival miał się odbyć w Karlovych Varach na zaproszenie Czechosłowacji.

Prawdopodobnie festival odbędzie się z dwumiesięcznem opóźnieniem w Moskwie.

Międzynarodowy festival

filmowy w Brukseli

BRUKSELA, 11. 8. (PAT). W dniach od 26 września do 17 października w Alberteum odbędzie się wielki międzynarodowy festival filmowy.

W festivalu zapowiedziały swój udział poza Belgją wszystkie wytwórnie z Francji, Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Szwecji, Włoch, Holandji, Japonji i t. d. Weźmie w nim również udział i Polska.

Filmy dopuszczone do konkursu dzielić się będą na cztery kategorje: 1) scenarjuszowe (dramatyczne, komedjowe), 2) dokumentowe, 3) rysunkowe, 4) fantazje filmowe. Filmy wyświetlane będą w wersji oryginalnej, sędziowie otrzymają tłumaczenia na francuskie napisów.

Król Leopold, który żywo interesuje się wszystkiemi sprawami sztuki, przyjął protektorat nad festivalem i wyznaczył wielką nagrodę swego imienia, która będzie przyznana najlepszemu filmowi 1-ej kategorji.

Trup Polaka z Litwy

pod Żabią Lalką

ZAKOPANE, 11. 8. Znany przewodnik Andrzej Wawrytko - Krzeptowski znalazł pod Żabią Lalką na Żabim Mnichu zwłoki w stanie zupełnego rozkładu bez głowy i nóg.

Szczegółowe badania stwierdziły, że są to zwłoki zaginionego jeszcze w dniu 6 lipca b. r. ś. p. Stanisława Jargiela, Polaka, obywatela litewskiego. liczącego około 40 lat.

Ś. p. Jargiel, wspinając się na Żabi Mnich, spadł z wysokości 150 m. w przepaść, na co wskazuje zdarzenie sprzed dnia dzisiejszego lina.

Halka pod gołem niebem

w Zakopanem

ZAKOPANE, 11. 8. (PAT). Na stadjonie sportowym odbyło się przedstawienie „Halki" Moniuszki, które zgromadziło około 5000 osób, a więc na stosunki zakopiańskie niespotykaną ilość widzów. Orkiestrą wojskową 5 p. s. p. dyrygował dyr. Mazurkiewicz, reżyserował p. Lewicki z Warszawy. „Halka" w interpretacji p. Wermińskiej, wzbudziła powszechne uznanie. Jontka śpiewał p. Gołębiowski w 3 i 4 akcie, w 2-gim p. Poraj. Spowodu olbrzymiego powodzenia opera będzie powtórzona w niedzielę 11 wieczorem.

Pierwszy film hinduski

nakręcił Polak

BOMBAJ, 11. 8. (PAT). W Eastern Arts Laboratory w Bombaju montowany jest obecnie film p. t. „Storm of Death" (Burza śmiertelna), nakręcony przez Polaka, Henryka Dargewicza, który jest równocześnie autorem scenarjusza.

Prasa zapowiadając bliską premjerę tego filmu podkreśla jego walory artystyczne, wysoki poziom techniczny i interesujący temat. Jest to bowiem jeden z pierwszych filmów obrazujących życie Indyj.

Katastrofa autobusu

koło Wisły

CIESZYN, 19.8. (PAT). — Dziś przedpołudniem wydarzyła się pod Wisłą katastrofa autobusowa. Wskutek pęknięcia przedniego koła przewrócił się autobus firmy Molina z Cieszyna, przyczem 9 osób zostało rannych, z czego jedna ciężko.

Żonaty uczeń podchorążówki

utonął w Wiśle

TORUŃ, 10.8. Wczoraj podczas kąpieli na kępie Wiesego w Toruniu utonął w oczach żony i 15-letniego szwagra plut. podchor. Wawrzyniec Iglewski ze szkoły podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. Wisła w tem miejscu ma 8-metrową głębinę. Usiłowania obecnych, by uratować tonącego, pozostały bez wyniku.

Dyrekcja więzienia nie pozwala

na wydanie pamiętników zbrodniarza

NOWY JORK 11.8. Skazany na karę śmierci za zamordowanie dziecka Lindberghów Bruno Ryszard Hauptmann przebywa w więzieniu w Trenton, gdzie oczekuje rozprawy w sądzie odwoławczym. Ponieważ nie ma on pieniędzy na to, by zaangażować wybitnego adwokata dla swojej obrony przeto postanowił pisać w więzieniu pamiętniki, które zamierza sprzedać wydawcy.

Dyrekcja więzienia pozwoliła Hauptmannowi pisać w celi i przed paroma tygodniami ukończył on rękopis. Gdy wszakże chciał go przesłać nakładcy, dyrekcja więzienia nie zgodziła się na to, bo tego rodzaju prace „literackie" delikwenta są niedopuszczalne.

Obecny obrońca Hauptmanna Lloyd Fisher zaskarżył decyzję dyrekcji więziennej, motywując że decyzja ta stwarza nieusprawiedliwioną przeszkodę w obronie oskarżonego, któremu należy zostawić wszelkie możliwości obrony, o ile tylko nie kolidują z dobremi obyczajami. Na ten argument odpowiedziała dyrekcja więzienia, że skazany na śmierć zbrodniarz nie może być traktowany przez rękawiczki i że ani społeczeństwo, ani literatura amerykańska nie zbogacą się przez opublikowanie pamiętników Hauptmanna. Będzie to tylko niedopuszczalną reklamą dla zbrodniarza, a poniekąd wpływaniem na opinję publiczną.

W sferach prawniczych Ameryki wypadek ten wywołuje ożywioną dyskusję. Sprawa zezwolenia lub odmówienia Hauptmannowi na wysłanie pamiętników do wydawcy zajmie się właściwa instancja sądowa dnia 19 b. m.

Dlaczego ścięto drzewo

pod którem zginął kanclerz Schuschnigg?

WIEDEŃ. 10.8. (PAT). — Dziennik „Die Stunde" donosi z Linzu, że na interwencję radcy stanu Kimmela ścięto drzewo, o które w dniu 13 lipca b. r. rozbił się samochód kanclerza Schuschnigga.

Zarządzenie to wydano celem położenia kresu skandalicznym rzeczom, które się tam działy. Wszyscy przechodnie uważali za swój obowiązek wyryć na drzewie swe nazwisko, zaś bardziej przedsiębiorczy osobnicy sprzedawali małe kawałki kory, zdartej z drzewa, po cenie do 30 szylingów, jako pamiątki tego wypadku.

Talary Marji Teresy

w poszukiwaniu

Antykwarnie i numizmatycy zaobserwowali wzmożony zakup srebrnych talarów austryjackich przez prywatnych spekulantów. Jak słychać przyczyna tajemniczego zainteresowania się staremi monetami srebrnemi tkwi w aktualnym obecnie konflikcie włosko - abisyńskim. Srebrne talary Marji Teresy są bowiem jedynym rozpowszechnionym środkiem pieniężnym na terenie Abisynji.